

Piotr Tkaczow

Program czasopisma

„Nabat”



Poniższy tekst ukazał się jako artykuł wstępny w pierwszym numerze czasopisma "Nabat" (listopad 1875), a następnie został przedrukowany w broszurze Oratory-buntoio-szeziki pieried rusckoj riewoluczej. Na tiemu: nieobchodimo pristupit' niemiedlenno k tajnoj organizaciji, bez kotoroj nie-myslira politiczeskaja bor'ba (Genewa 1880)



Maoistowski Projekt Dokumentacyjny

2014

Na alarm!

Kiedy ukaże się na niebie łuna pożarna i rozlegnie się dzwon na trwogę, każdy opuszcza swój dom i śpieszy na miejsce pożaru, by ratować dobytek i życie bliźniego; oderwana idea solidarności interesów ludzkich występuje tu w całej swej realnej sile i w najprostszej postaci. Każdy czuje, że jedynie ratując cudze mienie, może uratować swoje własne. Osobista wrogość, drobne, powszednie swary - wszystko idzie w zapomnienie w obliczu ogólnego niebezpieczeństwa. Wrogowie stają obok siebie i działają ręka w rękę. Wszystko, co jest w człowieku małostkowego, niskiego, schodzi na dalszy plan, na czoło wysuwają się jego wyższe, szlachetniejsze pobudki, i właśnie dlatego jedynie podli tchórze, marni egoiści pozostają głusi na dzwon trwogi.

Dlatego właśnie chwile, gdy rozlega się dzwon na trwogę, bywają zazwyczaj najlepszymi chwilami w życiu ludu, mimo iż są to chwile jego ogromnych nieszczęść.

Obecnie przeżywamy takie chwile.

Nadszedł czas, by uderzyć na alarm. Spójrzcie! Ogień „postępu ekonomicznego” dotknął już samych podstaw naszego życia. Pod jego wpływem rozpadają się już stare formy naszego życia społecznego, ulega zniszczeniu „zasada wspólnoty gminnej”, zasada, która winna stanowić kamień węgielny tego przyszłego ustroju społecznego, o jakim wszyscy marzymy. Na gruzach spopielonych form rodzą się nowe formy - formy życia burżuazyjnego - i pojawiają się burzyciele miru, kułactwo, obejmuje panowanie zasada indywidualizmu, anarchii ekonomicznej, bezdusznego, chciwego egoizmu. Każdy dzień przynosi nam nowych wrogów, stwarza nowe, obce nam czynniki społeczne.

Ogień podchodzi również do naszych form państwowych. Teraz są one martwe, bez życia. Postęp ekonomiczny obudzi w nich życie, tchnie nowego ducha, da im siłę i moc, jakich dziś jeszcze nie posiadają.

Dziś nasze państwo jest fikcją, mitem, nie posiada żadnych korzeni w życiu narodu. Jest przez wszystkich znienawidzone, wywołuje u wszystkich, nawet u własnych sług, uczucie bezsilnej złości i niewolniczego strachu, pomieszanego z lokajską pogardą. Boją się go, bo posiada siłę materialną; ale kiedy tę siłę utraci, ani jedna ręka nie podniesie się w jego obronie.

Ale jutro staną za nim wszyscy dzisiejsi jego wrogowie - jutro będzie ono wyrażać ich interesy, interesy kułactwa i burzycieli miru, interesy własności prywatnej, interesy handlu i przemysłu, interesy rodzącego się świata burżuazyjnego. Dziś jest ono absolutnie

absurdalne i absurdalnie absolutne. Jutro stanie się konstytucyjnie-umiarkowane, przezornie rozważne.

Pośpieszcie się więc!

Na alarm! Na alarm!

Dziś my jesteśmy siłą!

Patrzcie, państwo straciwszy nadzieję, że da sobie z nami radę, wzywa na pomoc społeczeństwo burżuazyjne, inteligencję. Daremnie! Sprzymierzeńcy nie chcą mu służyć, w każdym razie nie chcą mu służyć za darmo, i ustami swych publicystów mówią: „Sami ciebie nienawidzimy; jeśli chcesz, byśmy ci służyli, podziel się z nami wszystkimi tymi uprawnieniami; w przeciwnym wypadku pójdziemy raczej za rewolucjonistami-utopistami. Oni są utopistami. Nie boimy się ich. Obyśmy sobie tylko poradzili z tobą, a damy sobie radę z nimi!” I posyłają do naszych szeregów swoje dzieci, a ich inteligencja, z bardzo nielicznymi wyjątkami, traktowanymi jako „haniebnie i podłe” - ich inteligencja zdecydowanie stoi po naszej stronie.

Lud, który niszczy pod uciskiem despotycznej, grubiańskiej, barbarzyńskiej samowoli, lud poniżony, ograbiony, zrujnowany, pozbawiony ostatecznie wszystkich ludzkich praw, słucha nas, sympatyzuje z nami, i gdyby nie jego niewolnicze przyzwyczajenia, historycznie wytworzone pod wpływem warunków otaczającego go życia, gdyby nie jego paniczny strach przed „władzą zwierzchnią” - powstałby otwarcie przeciwko swym wyzyskiwaczom i grabieżcom.

Dziś wrogowie nasi są słabi, rozproszeni i poróżnieni. Mamy przeciwko sobie wyłącznie rząd z jego urzędnikami i żołnierzami. Ale ci urzędnicy i żołnierze - to tylko bezduszne automaty, ślepe i często nieświadome narzędzia w rękach niewielkiej grupki autokratów. Zniszczcie ich, a zamiast zdyscyplinowanej armii żywych wrogów staniecie twarzą w twarz z bezwładnym tłumem, z pozbawionymi głów - trupami. A zatem silnym i niebezpiecznym wrogiem jest dla nas dzisiaj tylko ta znikoma grupka autokratów. Ale do niej odnosi się wrogo całe nasze społeczeństwo; bez względu na różnorodne elementy, z których się składa, dawno już odczuwa ono jako brzemię obecny stan rzeczy; brak pewności co do osobistego bezpieczeństwa, kapryśna i zupełnie bezsensowna samowola wyprowadza z cierpliwości najbardziej cierpliwych. W którąkolwiek zwrócicie się stronę, wszędzie usłyszycie jedno i to samo: „Nie, tak dalej być nie może! Trzeba z tym skończyć! Nie można już dłużej cierpieć!”

Tak jest dziś.

Ale co będzie jutro?...

Nie polegajcie zbyt na głupocie waszych wrogów.

Korzystajcie z chwili. Takie chwile nieczęsto zdarzają się w historii. Zmarnować taką okazję - to znaczy dobrowolnie odroczyć możliwość rewolucji socjalnej na długo, być może - na zawsze.

A więc nie zwlekajcie!

Na alarm! Na alarm!

Dość już ciągłego rozprawiania o „przygotowywaniu”. Przygotowywanie rewolucji nie należy do rewolucjonisty. Przygotowują ją: wyzyskiwacze, kapitaliści, obszarnicy, popi, policja, urzędnicy, konserwatyści, liberałowie, postępowcy itp.

Rewolucjonista natomiast powinien umiejętnie wykorzystywać, łączyć ze sobą gotowe, już istniejące elementy rewolucyjne, elementy, które wytworzyła historia, które wyrosły na gruncie sytuacji ekonomicznej ludu, które umacniają się i rozwijają dzięki tępocie „zachowawców”, dzięki bezmyślności rządów z ich żandarmami i wojskiem, i wreszcie – dzięki pracowitym ogrodnikom winnicy „pokojuowego postępu” i ich burżuazyjnej nauce.

Rewolucjonista nie przygotowuje, lecz „robi” rewolucję.

Róbcie ją więc! Róbcie szybko! Każde niezdecydowanie, każda zwłoka - to przestępstwo!

Na alarm! Na alarm!

Zadania naszego czasopisma

Bić na alarm, wzywać do rewolucji - to wskazywać na jej konieczność i możliwość właśnie w danym momencie, wyjaśniać, jakie istnieją praktyczne środki jej urzeczywistnienia, określić jej najbliższe cele. To właśnie będzie głównym zadaniem naszego czasopisma. Nas, rewolucjonistów, nasi wrogowie nazywają marzycielami-utopistami. Wrogowie nasi mają rację, jeśli sądzą o nas według naszych teoretyków-sofistów, według naszych papli-moralistów, słowem - według naszej Obecnej prasy zagranicznej¹.

Podczas gdy najbardziej aktywną, najbardziej szczerą i energiczną część młodzieży instynktownie szuka czegoś, co jest bezpośrednio możliwe, praktycznie realne, zaleca się jej anarchię jako najbliższy cel rewolucji.

Podczas gdy młodzież częściowo świadomie, częściowo nieświadomie dąży do zorganizowania się, do zjednoczenia się możliwie najmocniej i najściślej - podszeptuje się jej

do ucha, że podstawowe zasady każdej tajnej organizacji: hierarchia, dyscyplina, podporządkowanie - to zasady fałszywe, szkodliwe, a nawet amoralne.

Podczas gdy ona, pełna sił i wiary, rwie się do działania i pragnie możliwie jak najszybciej zerwać z ludu skuwające go kajdany, mówi się jej: poczekaj, nie ruszaj, najpierw prowadź propagandę, obudź, oświeć, a dopiero potem - zrywaj!

Anarchia jako najbliższy, bezpośredni cel rewolucji, propaganda jako praktyczny środek do jej realizacji i wreszcie organizacja bez dyscypliny, hierarchii, podporządkowania - czyż wszystko to nie są fantastyczne utopie, dziecinne marzenia?²

A tymczasem nasza zagraniczna prasa³ nie widzi nic realnego poza tymi marzeniami i zakochana w swych utopiach, narzuca je młodzieży.

Nie przeczymy, że rewolucjoniści-marzy ciele, rewolucjoniści-utopiści są może nawet konieczni, ale tylko w okresie przygotowawczym, w okresie narastania fermentu rewolucyjnego. Natomiast w okresie bezpośredniej działalności są oni nie tylko niepotrzebni, ale wręcz szkodliwi. Odrywają ludzi od praktycznej roboty, osłabiają i dezorientują, przekształcają ich w chłodnych rezonerów i koniec końców doprowadzają do całkowitej rozpaczki lub do rozczarowania i skruchy.

Twierdzimy, że okres bezpośredniego działania już nadszedł.

Dlatego też mówimy: Nie wybiegajcie myślą zbyt naprzód, nie oddalajcie się od istniejącej rzeczywistości, stójcie twardo na gruncie trzeźwego, rozumnego realizmu. Nie marzcie, lecz działajcie, róbcie rewolucję i róbcie ją możliwie najprędzej!

Ale w tym celu trzeba przede wszystkim zdać sobie jasno i dokładnie sprawę zarówno z najbliższego, praktycznie realnego celu rewolucji, jak i dróg wiodących do jej natychmiastowej realizacji.

Na czym powinien polegać najbliższy, praktycznie realny cel rewolucji?

Uznajemy anarchię (lub, mówiąc ściślej, to, co się przez to słowo zazwyczaj rozumie), ale jedynie jako pożądany „ideał” dalekiej przyszłości. Stwierdzamy jednakże, że słowo „anarchia” nie wyraża w pełni ideału tej przyszłości; wskazuje na jedną jego stronę, na jedną tylko, i to zupełnie nieistotną, cechę przyszłego ustroju społecznego.

Anarchia oznacza bezrząd. Ale bezrząd jest tylko jedną z nieuniknionych, logicznych następstw przyczyny bardziej zasadniczej, głębszej - równości.

Podobnie zresztą władza, jak twierdzą anarchiści, nie jest przyczyną istniejącego zła socjalnego, lecz jedynie jego nieuniknionym rezultatem.

Wszystkie nieszczęścia, wszystek fałsz w życiu społecznym są uwarunkowane i zależą wyłącznie od nierówności między ludźmi, nierówności fizycznej, intelektualnej, ekonomicznej, politycznej i wszelkiej innej⁴.

A zatem dopóki istnieje nierówność w jakiegokolwiek dziedzinie stosunków międzyludzkich, dopóty istnieć będzie władza. Anarchia jest nie do pomyślenia, nie do pomyślenia logicznie (nie mówiąc już o tym, że jest praktycznie niemożliwa) bez uprzedniego ustanowienia absolutnej równości wszystkich członków społeczeństwa. I dlatego też najbardziej istotna, najbardziej charakterystyczna cecha przyszłego społeczeństwa powinna być określona nie słowem anarchia, lecz słowem - równość. Równość zakłada anarchię, anarchia - wolność, ale i równość, i anarchia, i wolność - wszystkie te pojęcia mieszczą się w jednym słowie: „braterstwo”. Tam gdzie jest braterstwo, tam jest i równość, tam gdzie jest równość - tam jest i bezrząd, i wolność.

Stąd bezpośredni wniosek, że żadna rewolucja nie może ustanowić anarchii nie doprowadzając przedtem do braterstwa i równości.

Ale po to, by ustanowić braterstwo i równość, trzeba, po pierwsze, zmienić istniejące warunki bytu społecznego, zniszczyć wszystkie instytucje, które wprowadzają do życia ludzi nierówność, wrogość, zawiść, rywalizację, i stworzyć podstawy dla instytucji, które wnoszą w nie zasady przeciwstawne do poprzednich; po drugie - trzeba zmienić całą naturę człowieka, wychować go od nowa. Urzeczywistnić to wielkie zadanie mogą oczywiście tylko tacy ludzie, którzy je rozumieją i szczerze dążą do jego realizacji, tzn. ludzie rozwinięci umysłowo i moralnie, a więc mniejszość. Mniejszość ta w wyniku swego wyższego rozwoju umysłowego i moralnego zawsze ma i mieć powinna umysłową i moralną władzę nad większością.

A zatem rewolucjoniści - ludzie tej mniejszości, uosabiający najlepsze siły społeczeństwa - bezwzględnie posiadają władzę i, jako rewolucjoniści, nie mogą jej nie posiadać.

Przed rewolucją władza ta ma czysto moralny, rzecz można - duchowy charakter, i dlatego jest zupełnie bezsilna w walce z takim porządkiem rzeczy, w którym wszystko oparte jest na brutalnej sile materialnej, w którym wszystko podporządkowane jest kalkulacjom chciwego, drapieżnego egoizmu. Rewolucjoniści rozumieją to i usiłują w drodze gwałtownego przewrotu przekształcić swą siłę umysłową i moralną w siłę materialną. W tej metamorfozie sił zawarta jest właśnie istota każdej prawdziwej rewolucji. Bez niej rewolucja jest nie do pomyślenia. Siła umysłowa, odizolowana od siły materialnej, może doprowadzić jedynie do tak zwanego pokojowego postępu. Z drugiej strony, każde natarcie na istniejący porządek rzeczy, które nie jest kierowane i podporządkowane sile umysłowej, może zrodzić jedynie chaotyczne wichrlenie - ruch bezmyślny, bezcelowy i w rezultacie zawsze reakcyjny.

Ponieważ jednak we współczesnych społeczeństwach w ogóle, a w Rosji w szczególności, siła materialna skupia się we władzy państwowej, przeto prawdziwa rewolucja - rzeczywista metamorfoza siły moralnej w siłę materialną - może być dokonana tylko pod warunkiem zdobycia przez rewolucjonistów władzy państwowej; innymi słowy, najbliższy bezpośredni cel rewolucji powinien polegać na opanowaniu władzy państwowej i przekształceniu istniejącego państwa konserwatywnego w państwo rewolucyjne.

Negowanie bezwzględnej konieczności spełnienia tego warunku, negowanie tego najbliższego celu każdej rewolucji oznacza bądź niezrozumienie istoty rewolucji, bądź usiłowanie świadomego utrudniania jej praktycznej realizacji.

Toteż nasza tak zwana rewolucyjna prasa zagraniczna postępuje zupełnie konsekwentnie ze swego antyrewolucyjnego punktu widzenia, kiedy twierdzi, że rewolucjoniści powinni zabiegać nie o to, by skupić w swych rękach władzę państwową, tzn. siłę materialną, lecz o to, by zburzyć tę władzę, by stać się po przewrocie tak samo bezsilnymi i bezbronnymi jak przed rewolucją, jak dziś.

Ona nie chce prawdziwej rewolucji. Marzy o pokojowym postępie lub o bezładnych, chaotycznych, a przez to bezcelowych zaburzeniach. W obu wypadkach jej ideały nie wychodzą poza ramy światopoglądu burżuazyjnego i z istoty swej są bezwzględnie konserwatywne⁵. Propagowana przez nią anarchia w pełni jej odpowiada.

W rzeczy samej, czymże jest anarchia bez uprzedniego praktycznego urzeczywistnienia idei braterstwa i równości? Jest to grabieżcza walka człowieka z człowiekiem, jest to chaos sprzecznych interesów, jest to panowanie indywidualizmu, królestwo chciwego, sobkowskiego egoizmu, jednym słowem - jest to właśnie to, co stanowi treść tak zwanego pokojowego postępu, co stanowi istotę społeczeństwa burżuazyjnego.

Tak więc najbliższy cel rewolucji powinien polegać na zagarnięciu władzy politycznej, na stworzeniu państwa rewolucyjnego. Ale zagarnięcie władzy, niezbędny warunek rewolucji, nie jest jeszcze rewolucją. To tylko jej preludium. Rewolucję realizuje państwo rewolucyjne, które z jednej strony zwalcza i niszczy konserwatywne i reakcyjne elementy społeczeństwa, usuwa wszystkie instytucje, które są przeszkodą w ustanowieniu równości i braterstwa, z drugiej zaś - ustanawia instytucje służące rozwojowi braterstwa i równości.

A zatem działalność państwa rewolucyjnego powinna być dwojaka; rewolucyjno-niszczycielska i rewolucyjno-konstruktywna.

Istota pierwszej - to walka, a więc przemoc. Walka może być pomyślnie prowadzona tylko w oparciu o zespół następujących warunków: centralizację, surową dyscyplinę, szybkość, zdecydowanie i jedność w działaniu. Wszelkie ustępstwa, wszelkie wahania, wszelkie

kompromisy, wielość zasad, decentralizacja walczących sił osłabiają energię rewolucjonistów, paraliżują ich działalność, pozbawiają walkę wszelkich szans zwycięstwa.

Działalność rewolucyjno-konstruktywna powinna być prowadzona ręką w rękę z działalnością burzycielską, ale, zgodnie ze swym charakterem, musi się opierać na zasadach całkowicie jej przeciwstawnych. O ile pierwsza działa głównie w oparciu o siłę materialną, o tyle druga opiera się na sile moralnej; pierwsza ma na względzie przede wszystkim szybkość i jedność działania, druga - praktyczne zastosowanie i trwałość wprowadzanych przemian. Pierwsza jest realizowana drogą przemocy, druga - drogą przekonywania; ultima ratio jednej - to zwycięstwo, ultima ratio drugiej - wola ludu, mądrość ludu.

Obie te funkcje państwa rewolucyjnego powinny być rozgraniczone: władza państwowa, bezwzględna w walce z konserwatywnymi i reakcyjnymi elementami społeczeństwa, w swej działalności konstruktywnej winna wykazywać elastyczność, umiejętność przystosowania się do danego poziomu potrzeb ludu i danego stopnia jego rozwoju. Aby nie odrywać się od tego poziomu, nie popadać w utopię, aby nadać żywotną siłę swym reformom, państwo musi otoczyć się organami ludowego przedstawicielstwa, Dumą Ludową, oraz zdobyć ich sankcję dla swej działalności reformatorskiej. Jednocześnie powinno ono stale dążyć do stałego rozwoju ludu, do podniesienia poziomu jego ideałów moralnych. I tu otwiera się przed nim szerokie pole dla propagandy - dla tej propagandy, o której marzą nasi burżuazyjni pseudorewolucjoniści.

Uznajemy wraz z nimi, że bez propagandy rewolucja socjalna nie może być urzeczywistniona, nie może wcielić się w życie. Twierdzimy jednak, w przeciwieństwie do nich, że propaganda wtedy tylko będzie realna, celowa, wtedy tylko przyniesie oczekiwane rezultaty, kiedy siła materialna, kiedy władza polityczna będą się znajdowały w rękach partii rewolucyjnej.

A zatem nie propaganda powinna poprzedzać dokonany siłą przewrót, lecz przeciwnie, dokonanie przewrotu powinno poprzedzać propagandę.

Przez wzmocnienie swej władzy w oparciu o Dumę Ludową i szerokie korzystanie z propagandy państwo rewolucyjne urzeczywistni rewolucję socjalną wprowadzeniem w życie licznych reform w dziedzinie stosunków ekonomicznych, politycznych i prawnych - reform, których ogólny charakter powinien polegać:

- 1) na stopniowym przekształcaniu dzisiejszej chłopskiej wspólnoty gminnej, opartej na zasadzie tymczasowego, prywatnego władania, w gminę, która będzie komuną opartą na zasadzie wspólnego, społecznego korzystania z narzędzi produkcji i wspólnej, społecznej pracy;

- 2) na stopniowym wywłaszczaniu narzędzi produkcji znajdujących się w prywatnym władaniu i przekazywaniu ich do wspólnego użytku;
- 3) na stopniowym wprowadzaniu takich instytucji społecznych, które usunęłyby konieczność istnienia wszelkiego pośrednictwa przy wymianie produktów i zmieniłyby samą jego zasadę - zasadę sprawiedliwości burżuazyjnej: oko za oko, ząb za ząb, usługa za usługę - na zasadę braterskiej miłości i solidarności;
- 4) na stopniowym usuwaniu nierówności fizycznej, umysłowej i moralnej między ludźmi za pomocą obowiązkowego systemu jednakowego dla wszystkich, integralnego wychowania społecznego w duchu miłości, równości i braterstwa;
- 5) na stopniowej likwidacji istniejącej rodziny, opartej na zasadzie ujarzmania kobiety, niewoli dzieci i egoistycznej samowoli mężczyzny;
- 6) na rozwoju samorządu gminnego i na stopniowym osłabianiu oraz likwidowaniu centralnych funkcji władzy państwowej.

Taki powinien być, naszym zdaniem, najogólniejszy zarys programu działalności państwa rewolucyjnego. Na wdawanie się w szczegóły nie ma tu miejsca. Ale nasze czasopismo stawia sobie jako jedno ze swych zadań dalsze rozwinięcie i wyjaśnienie tego programu. Sądzymy, że takie rozwinięcie i wyjaśnienie jest obecnie żywotną koniecznością.

Dokonany siłą przewrót nie kończy dzieła rewolucjonistów; przeciwnie, jest dopiero początkiem. Rewolucjoniści po zagarnięciu władzy muszą ją utrzymać i wykorzystać dla realizacji swych ideałów; w tym celu zaś muszą posiadać przede wszystkim jasny, dokładny, ściśle sprecyzowany, konsekwentny program. Nie posiadając go, będą działać po omacku, popadać w ciągłe, nieuniknione sprzeczności i przez swój brak konsekwencji sami siebie zgubią.

Organizacja sił rewolucyjnych

Jeśli najbliższe, praktycznie osiągalne zadanie rewolucjonistów sprowadza się do ataku na istniejącą władzę polityczną w celu zagarnięcia władzy w swe ręce, to wynika stąd, że wszystkie wysiłki prawdziwie rewolucyjnej partii winny być skierowane ku realizacji tego właśnie zadania. Urzeczywistnić je najłatwiej i najwygodniej przez spisek antypaństwowy. Spisek antypaństwowy stanowi tym samym jeśli nie jedyny, to w każdym razie główny i najbardziej celowy środek do dokonania przewrotu. Ale każdy, kto uznaje konieczność spisku antypaństwowego, musi uznać również konieczność istnienia

zdyscyplinowanej organizacji sił rewolucyjnych. Mamy na myśli nie ową iluzoryczną, nierealną, fikcyjną organizację, którą zalecają burżuazyjni rewolucjoniści, rewolucjoniści--anarchiści, lecz organizację realną, organizację ściśle zespalałą poszczególne elementy rewolucyjne w jeden żywy organizm działający według jednego wspólnego planu, podporządkowujący się jednemu wspólnemu kierownictwu - organizacji opartej na centralizacji władzy i decentralizacji funkcji rewolucyjnych. Tylko organizacja spełniająca te warunki może zorganizować i zrealizować spisek antypaństwowy⁶. Tylko przy takiej organizacji rewolucjoniści po zagarnięciu władzy będą mogli obronić ją przed zakusami wrogich partii, intrygantów, karierowiczów, tylko ona da im możliwość zdławienia konserwatywnych i reakcyjnych elementów społecznych, tylko ona jedna odpowiada wymogom walki, w pełni odpowiada typowi bojowej organizacji.

Przeciwnie, organizacja zalecana przez rewolucjonistów-utopistów, organizacja odrzucająca wszelkie podporządkowanie, centralizację i uznająca jedynie federacyjny związek autonomicznych, samodzielnie działających grup rewolucyjnych - taka organizacja nie odpowiada ani jednemu warunkowi organizacji bojowej⁷. Nie jest ona zdolna do szybkich i zdecydowanych akcji, otwiera szerokie pole do wzajemnej wrogości, sporów, do wszelkiego rodzaju wahań i kompromisów; stale skrępowana w swych ruchach, nie może z żelazną konsekwencją trzymać się jakiegoś ogólnego planu, w jej działalności nigdy nie będzie ani zgodności, ani harmonii, ani jedności.

Nie będąc bojową, organizacja taka w konsekwencji nie może być również rewolucyjna. Mało tego, jest antyrewolucyjna zgodnie ze swoją podstawową, czysto burżuazyjną zasadą, zasadą indywidualizmu, która stawia to, co osobiste, ponad to, co społeczne, to, co jednostkowe, ponad to, co ogólne, egoizm ponad poświęcenie.

Organizacja taka, zaprzeczająca podstawowej zasadzie rewolucyjnej moralności i zupełnie nie nadająca się do walki rewolucyjnej, nie odpowiada również najbardziej elementarnym wymaganiom tak zwanego „tajnego stowarzyszenia”. Nie może i z uwagi na swój charakter nie powinna być w pełni i bezwzględnie tajna.

A zatem u nas, w Rosji, istnienie jej możliwe jest tylko w takim wypadku, kiedy stawiać sobie będzie cele nie tylko pokojowe i legalne (pod takim warunkiem może istnieć jedynie w państwach burżuazyjnych), ale konserwatywne, reakcyjne, w rodzaju np. rozpowszechniania ksiąg Pisma św., wydawnictw towarzystwa „Korzyści Społecznej” itp.

Stworzywszy organizację bojową i postawiwszy sobie za zadanie zagarnięcie władzy politycznej, rewolucjoniści - nie tracąc z oczu celu spisku - nie powinni ani na chwilę zapominać, że pomyślnie osiągnięcie tego celu nie może być urzeczywistnione bez bezpośredniego lub pośredniego poparcia ze strony ludu.

Tak więc działalność partii rewolucyjnej także przed dokonaniem przewrotu powinna być tak samo dwutorowa jak po przewrocie (o czym już powiedzieliśmy wyżej). Z jednej strony, powinna przygotowywać -przechwycenie władzy od góry, z drugiej - bunt ludowy od dołu. Im ściślej powiązane będą oba te rodzaje działalności, tym szybciej i pomyślniej każda z nich osiągnie swój cel. Lokalny bunt ludowy, któremu nie towarzyszy jednoczesny atak na centrum władzy, nie ma żadnych szans powodzenia; z kolei atak na centrum władzy i jej zagarnięcie przez rewolucjonistów, jeśli nie towarzyszy mu (choćby lokalny) bunt ludowy - jedynie w wyjątkowo sprzyjających warunkach może doprowadzić do jakichś pozytywnych, trwałych rezultatów.

Partia rewolucyjna nie powinna tego nigdy tracić z oczu, powinna unikać wszelkiej wyłączonej i jednostronności w wyborze środków prowadzących do urzeczywistnienia najbliższego celu rewolucji. Tylko wtedy będzie w stanie osiągnąć to, czego chce; tylko wtedy jej organizacja będzie mogła ogarnąć wszystkie rozproszone obecnie siły rewolucyjne i wskazać każdej z tych sił taką działalność, jaka najbardziej odpowiada posiadanym przez nią środkom, jej celom i sytuacji społecznej. Sukces sprawy rewolucji zależy w znacznym stopniu od właściwego rozdziału różnych funkcji rewolucyjnych wśród członków partii rewolucyjnej. Każdy rewolucjonista powinien wykonywać tylko taką pracę, jaką potrafi. Dlatego uważamy za zupełnie niecelowe przygotowywać wszystkich rewolucjonistów do jednego i tego samego rodzaju działalności. Jeśli nonsensem jest twierdzenie, że rewolucjoniści powinni wyłącznie zajmować się przygotowaniem przewrotu politycznego, to nie mniejszym nonsensem jest również uznanie za rzecz niezbędną, by wszyscy „szli w lud”.

Taki jest nasz wyjściowy punkt widzenia, dotyczący organizacji i działalności partii rewolucyjnej. Zadaniem naszego czasopisma będzie dalsze, bardziej wszechstronne i szczegółowe rozwijanie go i wyjaśnianie. Główne dane dla tego rozwinięcia i wyjaśniania czerpać będziemy z naszego życia rosyjskiego; warunki te są tak swoiste, że stwarzają dla rosyjskiej partii rewolucyjnej specjalną sytuację w porównaniu z partiami rewolucyjnymi Europy zachodniej, mniej lub bardziej wyjątkową, jeśli idzie o jej stosunek do ludu, społeczeństwa i państwa. Dopatrywanie się w stosunkach rosyjskich całkowitej analogii do stosunków istniejących na Zachodzie (jak to niektórzy robią) oznacza brak zrozumienia radykalnej różnicy, jaka istnieje między ekonomicznymi i politycznymi warunkami społeczeństwa, które dopiero stawia pierwsze kroki na drodze postępu burżuazyjnego, a warunkami społeczeństwa, które osiągnęło najwyższy, kulminacyjny punkt postępu. Negując tę iluzoryczną analogię, twierdzimy, że dla dobra naszej partii rewolucyjnej byłoby wysoce pożądane pozostawać w stałych kontaktach z partiami rewolucyjnymi Europy zachodniej. Związek zaś z polską partią rewolucyjną uważamy za bezwzględnie, absolutnie konieczny.

Wskazując na konieczność tego kontaktu i sojuszu, czasopismo nasze będzie się starało we właściwym czasie zapoznawać młodzież ze składem, charakterem i działalnością zachodnioeuropejskich partii rewolucyjnych. W ich działalności znajdziemy dla siebie wiele pouczających lekcji, wskazań i ostrzeżeń.

Na Zachodzie, tak jak i u nas, możemy zaobserwować dwa kierunki: jeden - czysto utopijny, federacyjno-anarchistyczny, drugi - realistyczny, centralistyczno-państwowy. Kilka lat temu pierwszy z nich rozpoczął walkę z drugim, i początkowo trudno było przewidzieć, który zwycięży. Obecnie jednak sytuacja wyjaśniła się i stała się tak wyraźna, że ostateczny wynik walki prawie nie budzi wątpliwości.

Bezpodstawność tak zwanej anarchistycznej zasady w odniesieniu do walki rewolucyjnej uznają sami anarchiści; nie decydując się jednak na całkowite wyrzeczenie się jej, wprowadzają do niej takie poprawki i zmiany, które podważają jej istotę. Konieczność uprzedniego dokonania przewrotu politycznego dla urzeczywistnienia idei rewolucji socjalnej, konieczność, którą jeszcze niedawno bezwzględnie negowali, staje się dla nich obecnie kwestią dyskusyjną. Partia rewolucyjna coraz wyraźniej zaczyna zdawać sobie sprawę, że bez zagarnięcia władzy państwowej nie można przeprowadzić w istniejącym ustroju społecznym żadnych trwałych i radykalnych zmian, że ideały socjalistyczne, mimo całą ich zasadność i rozumność stanowić będą, nieziszczalne utopie dopóty, dopóki nie będą opierać się na sile, dopóki ich nie osłoni i nie podtrzyma autorytet władzy.

W związku z tą świadomością musi się bezwzględnie zmienić również sama forma organizacji sił rewolucyjnych. W miarę wysuwania się na pierwszy plan politycznego aspektu walki coraz silniej odczuwa się potrzebę, z jednej strony, .większego scentralizowania sił rewolucyjnych, z drugiej zaś - otoczenia większą tajemnicą ich działalności. Reakcja polityczna, jako konsekwencja wojny francusko-pruskiej, dzięki i nonsensowne represje, stosowane wszędzie wobec Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, uczyniły tę potrzebę jeszcze bardziej pilną⁸. Historia tego Stowarzyszenia i jego obecna sytuacja w różnych krajach Europy wskazuje, że legalny grunt, na którym chciało ono oprzeć swą walkę z istniejącym ustrojem, z każdym dniem coraz bardziej usuwa mu się spod nóg, a jednocześnie ulegają radykalnym zmianom jego organizacja i najbliższe cele. Obecnie jest rzeczą niewątpliwą, że pozostając na gruncie legalności, Międzynarodowe Stowarzyszenie Robotników nieuchronnie utraci wszelki sens rewolucyjny, wszelkie rewolucyjne znaczenie. I istotnie, na legalnej powierzchni pozostała teraz jedynie martwa forma żywego niegdyś organizmu - forma, której nikt już się nie boi, która w ciszy i spokoju dożywa swych ostatnich dni. Wszystko, co żywe, praktyczne, prawdziwie rewolucyjne, skryło się do wewnątrz, skryło się pod ziemię i tam zaczyna swą nielegalną robotę.

Nie wątpimy w sukcesy tej roboty, wierzymy, że siły rewolucyjne, które ukryły się pod legalnym gruntem, zburzą go wreszcie, wysadzą w powietrze wspaniały gmach „społeczeństwa burżuazyjnego” i pod jego gruzami pogrzebią stary świat.

Przypisy:

1. Uwaga dotyczy Piotra Ławrowa i innych współpracowników „Wpieriod” oraz Bakunina i młodych „bakuninistów”.
2. Teza Ławrowa, opublikowana w jego programie w pierwszym numerze „Wpieriod”.
3. *Oczywiście, mówiąc o współczesnej rewolucyjnej prasie, mamy na myśli tylko prasę przeznaczoną dla inteligencji rosyjskiej.* - Uwaga Tkaczowa.
4. Tkaczow pozostawał pod wpływem *Manifestu równych* Gracchusa Babeufa.
5. Zarzut skierowany pod adresem Ławrowa.
6. Na koncepcję spiskową Tkaczowa wywierały wpływ poglądy Filipa Buonarrotiego i Ludwika Blanqui.
7. Mowa o Ławrowie i młodzieży rewolucyjnej w Rosji, która przeciwstawiała się koncepcjom organizacyjnym, stosowanym przez Sergiusza Nieczajewa w 1869 r. Tkaczow był najbliższym współpracownikiem Nieczajewa w utworzonej przez niego organizacji „Narodnaja Rasprawa”.
8. Pierwszy proces przeciwko członkom Międzynarodówki miał miejsce we Francji jeszcze w 1867 r. Po upadku Napoleona III represje zaostrzyły się. W myśl wydanej 14 marca 1872 r. ustawy przynależność do Międzynarodówki uznana została za przestępstwo i groziła poważnymi konsekwencjami. Represje wobec członków Międzynarodówki stosowane były również w Niemczech.